Nr. 11. Lwów, dnia 20. Lipca 1880. **Rok I.**

Wychodzi co 5 i 20.
Członkowie Tow. „Spójni“ otrzymują bezpłatnie.
Przedpłata miejscowa i zamiejscowa wraz z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie . . . . 4 złr. 40 ct.
półrocznie . . . 2 „ 20 „
kwartalnie . . . 1 „ 10 „
— Rękopisów nie zwraca się. —

SPÓJNIA

Pojedynczy numer 18 ct. w. a.

Redakcya, Administracya
i EKSPEDYCYA
w Biurze Towarzystwa „Spójni“
w Zakładzie kosmetycznym Jana Ihnatowicza, ulica Kopernika, l. 3 we Lwowie.
Ogłoszenia dla członków po 3 ct. dla nieczłonków 6 ct. od wiersza czterołamowego drobnym drukiem (petytem).

REFORMA
ustawy przemysłowej.

Zaprowadzona z rokiem 1860 ustawa przemysłowa okazała się zaraz w początkach swego istnienia niezupełnie praktyczną. Przekonanie się o niepraktyczności wywołało domaganie się reformy wkrótce po wejściu jej w życie.

Jednak po wielu latach utyskiwania, jużto publicznie, już w poufnych kółkach, na te lub owe niedogodności wynikające z nowej ustawy, na zbyt wielką konkurencyę, którą nowej ustawie przypisano i upadek naszego przemysłu a raczej górowanie obcego nad naszym, przystąpiono dopiero w roku zeszłym do praktycznych kroków w tej sprawie.

Wiec szewców, który się odbył we Lwowie dnia 59 września 1879, dał do tego początek. Uchwalił on dziewięć rezolucyi, zawierających wnioski do zmian w ustawie przemysłowej i poruczył komitetowi wykonawczemu wniesienie petycyi w tym duchu.

Następnie uchwaliło Zgromadzenie rękodzielników zebrane dnia 9 Listopada 1879 znowu dziewięć rezolucyi, które ostatecznie zostały w petycyi wniesionej na ręce p. Dra Franciszka Smolki, przedłożone Izbie posłów Rady Państwa.

Równocześnie wniósł Rząd swoje wnioski, dążące do reformy ustawy przemysłowej w tejże samej Izbie posłów Rady państwa.

Nie myślimy i nie możemy się tu wdawać w szczegółowy rozbiór i krytykę tak istniejącej ustawy, jakoteż projektu rządowego. Musimy się ograniczyć na zasadach, na jakich one polegają, a które się różnią od zasad przyjętych przez zgromadzenie naszych rękodzielników.

Jedną z najważniejszych, a właściwie główną zasadą jest, tak zwana zasada w o l n o ś c i p r z e m y s ł o w e j. Ustawa polega na tej zasadzie. Nie wymaga ona do wykonywania rzemiosła (z wyjątkiem bardzo niewielu) żadnego innego warunku, jak tylko prawa rozporządzenia swoim majątkiem. O wykazaniu się uzdolnieniem, odbytą nauką i praktyką niemasz mowy.

Otóż zarówno w i e c s z e w c ó w jako i petycya podana wskutek uchwały Zgromadzenia rękodzielników we Lwowie, domaga się w tej mierze zmiany w ustawie.

Wiec szewców żądał aby nikomu nie było wolno prowadzić przemysłu bez karty przemysłowej. Tego samego żąda petycya. Między ustawą obowiązującą a petycyą jest ta różnica, że ustawa żąda tylko k a r t y l e g i t y m a c y j n e j, która właściwie nic innego nie powinna poświadczać, jak tylko, że wykonujący jaki przemysł jest s a m o w o l n y m, t. j. że ma prawo zarządzania swoim majątkiem.

Rezolucya przedstawiona w petycyi nazywa to poświadczenie: k a r t ą p r z e m y s ł o w ą (Gewerbeschein) i stawia jako warunek do nabycia takiej karty d o w ó d, że kompetent wyuczył się należycie rzemiosła i odbył w temże przynajmniej trzyletnią praktykę.

Nadto żąda petycya, aby tego rodzaju karty przemysłowe nie mogły być przez Władzę wydawane, jak tylko po zasięgnięciu zdania dotyczącej korporacyi czyli stowarzyszenia rękodzielników.

Petycya podaje za powód tego żądania tę okoliczność, że wskutek nowozaprowadzonej bezwzględnej swobody przemysłowej wzmogła się niepotrzebnie wewnętrzna konkurencya, która pomnożyła wprawdzie produkcyę pod względem ilości, ale ją popsuła pod względem jakości. Po prostu powiedziawszy, są autorowie petycyi tego zdania, że wskutek swobody przemysłowej pozakładało mnóstwo ludzi warsztaty, którzy nie umieją swego rzemiosła, że wskutek tego wyrabia się wprawdzie bardzo wiele rozmaitego towaru, ale towar ten jest bez porównania gorszym, niż był dawniej. Nie można temu twierdzeniu odmówić słuszności. Jest bardzo wielu rzemieślników nieumiejących dobrze swego rzemiosła, którzy wyrabiają zły towar, ale z drugiej strony nie można zaprzeczyć, że tylko dobry rzemieślnik i tylko dobry towar jest poszukiwanym, a od złego wkrótce się publiczność odwraca.

Sądzimy więc, że ten powód przytoczony w petycyi nie dosyć silnie popiera jej żądanie.

Podzielając w zupełności zasadę, aby nie wolno było nikomu wykonywać rzemiosła, kto nie złoży dowodu, iż odbył naukę i praktykę w swoim zawodzie, podalibyśmy za powód okoliczność, która nam się wydaje ważniejszą, niż przytoczona.

Oto wskutek konkurencyi podupadają w końcu zupełnie ci, którzy się wzięli do jakiego przemysłu nieposiadając potrzebnego uzdolnienia. Tacy zbankrutowani rękodzielnicy rzucają się na inne zawody, a jeżeli się nie uda znaleźć zarobku, padają w końcu ciężarem społeczeństwu, albo puszczają się na bezdroża i stają się dla tego społeczeństwa niebezpiecznymi.

Gdy zaś będzie z góry orzeczonem, że przemysłu jakiegokolwiek nie może nikt prowadzić, kto nie odbędzie pewnej nauki i nie zda (jak tego wiec szewców żądał w 2giej rezolucyi pewnego egzaminu, a następnie nie odbędzie przynajmniej 3letniej praktyki; wtedy ten, co niema do pewnego zawodu zdolności lub usposobienie będzie się mógł jeszcze za czasu zwrócić do innego i wyuczyć się tego, do którego lepiej jest usposobionym, albo też w tymże samym zawodzie jeszcze się wydoskonalić.

Uważamy też rezolucyę wiecu szewców w tej mierze za dokładniejszą niż rezolucyę petycyi.

Obie stawiają za warunek, żeby chłopców (terminatorów) nieprzyjmować do nauki przed 12 rokiem życia za poświadczeniem, że ukończyli szkołę ludową. To jest zupełnie zgodne z zasadami ogólnemi oświaty ludowej. Czas nauki ma w uchwałach wiecu szewców oznaczone m i n i m u m (trzech lat) w petycyi tego nie ma, zaś maximum

jest w obydwóch oznaczone na lat 5. Oprócz tego żąda wiec szewców dla korporacyi prawa ustanowienia komisyi examinacyjnych i przedsiębrania examinów przed wyzwoleniem.

Naszem zdaniem są examina i komisye examinacyjne bardzo dobrym środkiem i lepszym niż oznaczanie terminu nauki, bo do wyuczenia się rzemiosła potrzebuje jeden mniej drugi więcej czasu. Przenosimy zatem nad inne środki: examina czyli popisy, ale sądzimy, że komisye examinacyjne powinny być ogólne nie jedynie z łona korporacyi ustanowione. Każda miejscowość, gdzie jest przynajmniej jedna korporacya rękodzielnicza powinnaby mieć komisyę złożoną: z naczelnika gminy lub delegata Rady gminnej, nauczyciela szkoły ludowej i jednego lub dwóch examinatorów z korporacyi tego rzemiosła, z którego uczeń ma zdawać popis. Świadectwo tej komisyi ma być udzielone korporacyi, która albo ucznia wyzwala na czeladnika, albo mu naznacza termin do uzupełnienia nauki według tego czy komisya uznała go dojrzałym lub nie do postąpienia na czeladnika. Że w tej mierze powinne być jeszcze wydane osobne przepisy examinacyjne to, sądzimy uzna każdy za słuszne.

To byłby pierwszy stopień do osiągnięcia na przyszłość karty przemysłowej.

Examin taki na czeladnika uważamy za niezbędny.

Warunek, że czeladnikiem może tylko ten zostać, kto ukończył rok 17, byłby wtedy zbytecznym. Ale za to postawilibyśmy czeladnikowi warunek dalszego szkolnego kształcenia się obok praktyki, co najmniej trzechletniej. Szkolne to kształcenie wywołałoby konieczność zakładania szkół dla czeladzi, szkół specyalnych dla kilku zawodów pokrewnych albo fachowych dla pojedyńczych. O sposobie urządzania takich szkół jest nader wiele do mówienia. Nadmienimy tu tylko, że możnaby tymczasowo je zastąpić urządzając w tym celu poboczne kursa przy zwykłych szkołach.

Odbycie takiego kursu z trzyletnią praktyką i odbycie examinu czyli popisu na majstra w obec osobnej komisyi examinacyjnej stawialibyśmy za warunek otrzymania patentu na majstra.

Kto otrzyma patent na majstra może się starać o kartę przemysłową, a do tego potrzeba udowodnić prawną samowolność.

Zmiana ustawy przemysłowej w tym duchu odpowiedziałaby zupełnie i wymaganiom ducha czasu i postawiłaby stan rękodzielniczy na stanowisku wielce poważnem w społeczeństwie.

K. W.

Przemysł lniany

przez Ant. Popiela.

(Ciąg dalszy)

Jako ciekawe zjawisko wypada mi zaznaczyć, że lniana łodyga zdolną jest w dolinie Oetz nawet silne mrozy wiosenne wytrzymać.

W okolicy Gries zjawia się nieraz z końcem Maja silny szron, a termometr spada niżej 4—6° R. przyczem każda roślina lniana do tego stopnia zmarza, że się za najmniejszem poruszeniem łamie, mianowicie przy panującej posusze.

W takim stanie rzeczy możnaby uważać cały siew lnu za przepadły. Jednakże tak nie jest. Wprawdzie przerzedza się posiew lnu takimi mrozami jednakże nie niszczeje i to co podrasta, rozwija się nadzwyczaj pięknie.

W gminie Laengenfeld i Umhausen, gdzie powietrze nieco łagodniejsze, gdzie jednakże termometr często na 1—2 stopni niżej zera spada; niema praktyki, aby len od przymrozków ucierpiał, chociaż dawniej jak mi opowiadano, bywały silniejsze mrozy, wytępiające posiew lnu do szczętu.

Obecnie uprawiają w dolinie Oetz len wcześnie na wiosnę i niezawodzi uprawa tegoż, gdyż niepraktykują się tutaj wypadki, aby len chociaż jednego roku chybił.

Na uprawę lnu służą w dolinie Oetz przeważnie łąki od 4 do 8 letnie, na których roślinna wegetacya zaczyna się wysilać.

Pod zasiew lnu nie zasilają w dolinie Oetz roli nigdy nawozem, chociaż pod inne rośliny nawóz co roku kładą.

Skiba tu płytka, bo spód gruntu kamień. Za to ale składają się skiby szczelnie i tratuje się nawet takowe, potem równa szpary skib lekko gracą, a następnie przygładza grabiami.

Przy siewie lnu wychodzi w przybliżeniu na 115 □ sążni $^1/_{16}$ wiedeńskiej metzy nasienia, a nawet i mniej, rzutem szerokim przy najdokładniejszej równości.

Siejbarz idzie równym mierzonym krokiem i rzuca w równych odstępach w pozdłuż i na poprzek roli równomiernem tempem nasienie, o ile go się w 3 palce zmieścić może.

Zasiew przygrzebuje się lekko gracą albo broną, poczem się rola grabiami równa, a nakoniec walcuje.

Grunt bowiem musi być twardy, i bywa zwyczajnie przez kilka dni po zasiewie i i uprawie tak twardy, że na nim śladów nóg nieznać. Grunt lekki nawet nogami ugniatają.

Młode rośliny lniane plewią tutaj trzy razy z wielką pilnością, bowiem od plewienia głównie zawisłym jest wydatny plon.

Celem łatwiejszego plewienia, oraz ochrony rąk od uszkodzenia, polewają plewiaczki rolę na 1 sążeń przed sobą, do czego tymże wodę nawet z daleka dowożą, gdyby jej w pobliżu nie było.

Niekiedy zraszają tutaj len, lecz tylko w czasie trwałej posuchy i w czasie pierwszego rozwoju lnianej łodygi, jednakże niechętnie to czynią. Wodę puszczają w takim razie większym strumieniem i szybko z ostrożnością, aby nadmiar wilgoci nie utrudnił dalszego wzrostu lnu.

Natomiast zraszają lnisko silnie przed samem okwitnieniem lnu, jeśliby nie było dosyć mokre i uzyskują tem znacznie dłuższą łodygę.

Uprawa lnu praktykuje się aż do chwili wyrywania go, podług jednej metody. Odtąd jednakże różnią się metody jego wyprawy przy zastosowaniu moczenia i roszenia.

Przy zastosowaniu metody roszenia, pozwalają dojrzewać nasieniu, ze względu, że ta metoda rolę najmniej wysila, a to dla tego, że drzewnikowe odpadki łodygi przy międleniu i trzepaniu zwracają się roli w kształcie mierzwy, przeto rola mało traci, bo tylko włókno i nasienie.

Tutejsi gospodarze twierdzą nawet, że żaden posiew nie posila roli w płodozmianie tak korzystnie jak len.

Przeciwnie znowu mają podług zdania tych gospodarzy przepadać bez pożytku metodą moczenia lnu, wszystkie! rozpuszczone pierwiastki nawozowe, gdyż położenie tutejszych ról nie pozwala zużytkować wody, w której się len moczył, a zawiera ona wiele mineralnych części, roli bardzo pożytecznych.

Niekiedy przyspieszają choroby pasożytne (grzybki) tutejszej okolicy, szybkie zastosowanie obu metod.

Tutejsi gospodarze upatrują pojawienie się chorób grzykkowych na lnie, głównie w silnej uprawie, która miarę potrzebnej siły produkcyjnej przekracza i tem nietylko pasożyty ale także i poleganie lnu sprowadza.

Najdotkliwszą chorobą lnu bywa tutaj rodzaj miodunki obsiadającej len, poczem takowy jakby mąką obsypany wygląda i z tego powodu słabe oraz lekkie włókno wydaje.

Niekiedy ujawia się na lnianej łodydze oraz i na listkach czerwona rdza, i przekonano się przez badanie mikroskopem, że to są małe grzybki kuliste.

Ta choroba ma być dla włókna nieszkodliwą.

Ujawia się jednakże jeszcze i drugi rodzaj rdzy i to czarny wzdłuż całej łodygi.

Jeśli taka rdza, całą łodygę obejmuje, tedy łamie się włókno i w takim razie rezultują zamiast lnu ledwie kłaki.

Rdzawe paski a przytem jeszcze wąziutkie, nie szkodzą wprawdzie włóknu, za to ale pozostają w tymże i odznaczają się później w płótnie, czem takowe w cenie traci.

Na szczęście występują powyższe choroby, zwykle dopiero przy końcu dojrzałości, co daje powód do rychłego rwania lnu i to tem szybszego, jeśli się tę zarazę na łodygach szerzącą zobaczy.

Przy użyciu metody roszenia, wyrywa się len bardzo troskliwie, wiąże w małe snopki, uważając, aby końce korzeni równo były ułożone.

Te snopki opiera się na poprzecznych kijach słupków zwyczajnie używanych, stawiając takowe na krzyż kapsułkami nasiennymi do góry, na zewnątrz ku słońcu obrócone, aż dopokąd nie wyschną.

Wyschnięty len zwożą przed stodoły, stawiają tamże po 4 do 5 snopków prostopadle do słońca, aby nasienne kapsułki jeszcze lepiej wyschły, a następnie obijają długiemi bijakami drewnianymi podobnież jak u nas kijankami, na drewnianych klockach, nareszcie młócą kapsułki i czyszczą nawietrznych młynkach, aż do uzyskania czystego nasienia.

Sortowanie nasienia odbywa się jednakże w sposób przezemnie w poprzednim nrze podany.

Po tem rozkładają len na łąkach i ścierniskach cieniuchno w równych rządkach, dostrzegając, aby każda łodyga osobno leżała.

Rzędy luftują od czasu do czasu grabiami. aby trawa lnu nie zarastała i kończy się roszenie zwykle w 4 tygodniach. Wprawdzie wywierają zmiany teluryczne pewny niekorzystny wpływ na roszenie i niekiedy muszą nawet szpagat przeciągać przez rządki, aby wiatr lub woda lnu nie uniosły, co jednakże ze względu na wysoką cenę lnu i nasienie, tudzież w celu ochrony gruntu, zawsze się opłaca.

Po roszeniu stacza się len na grube snopki, zachowując porządek na równe zwijanie snopka i wiezie do międlarń.

(C. d. n.)

Sprawa przemysłu naftowego
w Galicyi.

Jeżeli dalej sprawozdanie motywujące twierdzi, że obecny wniosek, dotyczący zaprowadzenia cła od oleju skalnego na 8 złr., spoczywa na daleko silniejszych podstawach, niż taki sam wniosek z r. 1877, z powodu, że ówczesne wyniki dowozu w roku poprzednim (1876) o wiele są niższe od wyników z lat 1877 i 1878, które stanowią podstawę teraźniejszego wniosku; to nie trzeba na to osobliwszego dowcipu, aby przyjść do przekonania, że niezmierne wygórowanie dowozu oleju skalnego w owych obydwu latach (1877—1878) nie pochodzi w rzeczywistości z podniesienia się konsumcyi, ale ztąd właśnie, że w drugiej połowie roku 1877 i w pierwszej połowie roku 1878 toczyły się w Izbie rozprawy nad podniesieniem cła od oleju skalnego z 1 złr. 50 ct. na 8 złr. i powszechnem było mniemanie, że to podwyższenie zostanie uchwalone, ponieważ nasta wano na to ze strony węgierskiej, a w razie nie przyjęcia tej pozycyi cłowej, projektowanej przez rząd, mógłby cały projekt autonomicznej taryfy celnej zostać uchylony, a oto mógłby się rozbić cały układ z Węgrami. Wobec takiego stanu rzeczy niepozostała obojętną speknlacya, która zawsze i wszędzie dybie na zysk i wywarła całą swoją usilność w tym kierunku, ażeby sprowadzić jak największe ilości oleju skalnego do Austryi, jak długo jeszcze trwał niższy stan cła, ażeby potem, gdyby cło podskoczyło na 8 złr., sprzedać te ogromne ilości po cenach znacznie wyższych, któreby wskutek tego podwyższenia cła nastąpić musiałby, i tym sposobem osiągnąć niezmierne zyski.

Dzięki jednak troskliwości w. Izby o dobro ludności zostało uchylonem to niezmiernie uciążliwe podwyższenie cła i podatku konsumcyjnego, jakie rząd proponował, a dążność spekulacyi obróciła się wbrew zamierzonemu celowi, na korzyść ludności, ponieważ zapasy oleju skalnego, które nagromadzono. przewyższały normalną potrzebę takowego, a wskutek tego podwyższyła się podaż, zaś popyt pozostał ten sam, przez co ceny oleju skalnego spadły.

Nieprawidłowość wygórowanego dowozu oleju skalnego w latach 1877 i 1878, i wynikający ztąd spadek ceny daje się poznać z porównania dowozu oleju skalnego, w przeciągu ostatnich piętnastu lat.

Według następującego wykazu, nie wynosiło w żadnym roku tego peryodu, pomnożenie dowozu oleju skalnego ilości 200.000 ctn. metr., jak to miało miejsce w latach 1877 i 1878. Nadto zdarzały się w poprzednich latach znaczniejsze podwyższenia dowozu, zawsze tylko w pewnych odstępach kilkoletnich, podczas gdy w tych dwóch latach, ten nadzwyczajny wzrost dowozu następował bez odstępów, pomimo tego, że średnia ilość dowozu w czterech poprzednich latach od r. 1873 do 1876, wynosiła tylko 744.460 m. ctr., a ilość dowozu wzmagała się ciągle tak, że z cyfra 467.451 m. ctr. w r. 1872, doszła do bezsprzecznie bardzo znakomitej wysokości 836.381 m. ctr.

Zarówno też spadły i ceny oleju skalnego w r. 1878 do ilości 18 złr. 50 ct., która to cena była się już od r. 1874 ustaliła i tylko wskutek machinacyi amerykańskich spekulantów podniosła się była w drugiej połowie r. 1876 do wysokości 31 złr. 50 ct., jednakowoż już w r. 1877 spadła na 23 złr. a w r. 1878 powróciła znowu do wyżej wskazanej wysokości, na której się trzymała przez trzy lata, od r. 1874 do r. 1876, spadając stopniowo z roku na rok, z wysokości 41 złr., którą to cenę miał olej skalny w r. 1866 za 100 Kg. loco Wiedeń, z wyłączeniem linii akcyzowej. Chwilowy spadek ceny w r. 1879, pochodzi właśnie ze wspomnianej wygórowanej speknlacyi.

Rok	Dowóz oleju skalnego białego i czerwonego w metrycznych cetnarach	Podwyższenie w porównaniu z rokiem przeszłym w metrycznych cetnarach	Cena za 100 Kg loco loco Wiedeń w złotych a. w.	Dowóz: Czarnego oleju skalnego (w metrycznych cetnarach)	Dowóz: Benzyny (w metrycznych cetnarach)
1864	31.217	—	—	—	—
1865	32.385	1.168	—	—	—
1866	47.872	15.487	41	—	—
1867	63 684	15 812	29.40	15.887	158
1868	125.747	62 063	28	20.093	661
1869	198.705	72 958	31.40	24 406	2.765
1870	324.835	126 130	31.80	21.341	1.605
1871	411.052	86 217	29.50	35.034	2.339
1872	467.451	56.399	26	21.615	1.610
1873	645.306	177.8[illegible]5	22.40	11.337	2 214
1874	688 657	43.351	18	14.608	1.601
1875	807.496	118.839	18	13.296	2.495
			I. połowa 18.60		
1876	836.381	28.885	II. „ 31.50	99.219	2 511
1877	1,043.611	207.230	23	46.122	2 4[illegible]0
1878	1,050.592	1.503	18.50	13.079	2.434

Przez poprzedzające wywody zostały najgłówniejsze motywa wniosku rządowego zachwiane, mianowicie: jakoby pomimo podwyższenia cła na 3 złr. nastąpił wzrost dowozu i spadek ceny; również okazuje się, że obranie sobie za wzór Francyi, wcale nie było trafnem, gdyż cło od oleju skalnego dochodzi nawet w tych państwach, gdzie najwyższe cło istnieje, jak: w Niemczech i w Rossyi, tylko do 3 złr. i 5 złr. 44 ct.

Jakkolwiek dla finansisty może mieć zaprowadzenie podatku od mineralnych olejów wielkie powaby, to jednakże niemoże nikt zaprzeczyć, że przy rozwiązaniu kwestyi, co do podwyższenia cła od oleju skalnego i zaprowadzenia podatku konsumcyjnego, musi wzgląd na interes konsumentów wielkie mieć znaczenie. Podwyższanie kosztów oświetlenia, przez cła i podatki, jest powszechnie potępiane, a jeżeli zważymy, że światło jest jednym z głównych warunków intratniejszej pracy, że w ciągu zimy, trwającej prawie przez siedm miesięcy, wieśniak i ubogi rzemieślnik, a zatem masa ludności, może podczas długich wieczorów, tylko przy taniem, jasnem oświetleniu, za pomocą oleju skalnego, wydatnie pracować i zarabiać, tedy sądzimy, że nawet nieprzebłagany fiskalista musi przyjść do przekonania, iż takie zarządzenia wcale nie są na czasie wobec powszechnego nawoływania o podźwignięcie gospodarstwa z upadku i jakoby na wyszydzenie wszelkich dążeń, ku podniesieniu przemysłu domowego i uchronienia drobnego rękodzielnictwa od zupełnego upadku, zwłaszcza gdy te zarządzenia, nie usuną bynajmniej złego, na które chroma gospodarstwo państwowe, zadaje ciężki cios zarobkowi ludności, a wielki przemysł pozbawia wszelkiej opieki i zagraża mu zniszczeniem. Oprócz tego otworzonoby najzupełniejszy przystęp konkurencyi zagranicznej, która w r. 1878, za przywiezionych do Austryi 1,050.502 m. ctr. oleju skalnego, wywiezła około 16,000.000 złr., a w przeciągu piętnastu lat za dowóz 6,774.991 m. ctr. oleju skalnego, wywiezła około 100,000.000 złr. z Austryi, na korzyść zagranicznego kapitału i zagranicznej pracy.

Niezmierne podwyższenie cła od oleju skalnego, które wynosi według wniosku rządowego, w porównaniu z cłem istniejącem przed rokiem 1879, przeszło 400%, stanowi bardzo dotkliwy ubytek w dziennym zarobku wyrobnika, bez tego już bardzo skromnym, bo wynoszącym w przecięciu 40 ct.; z czego najmniejsza potrzeba dzienna na oświetlenie, pochłania 5%.

Jeszcze uciążliwszym staje się podatek od materyału oświetlającego dla drobnych rękodzielników, ponieważ w większych miastach opłacają jeszcze akcyzę, a właśnie tam przebywają tysiące robotników i robotnic, którzy starają się zarobek swój powiększyć przez poświęcenie na to znacznej części nocy, ażeby przy drogiem życiu po miastach, zapewnić sobie przynajmniej najskromniejsze utrzymanie i uchronić się od śmierci głodowej. W przewidywaniu tych skutków, tak uciążliwych dla klasy pracującej, któreby wyniknąć musiały z podwyższenia cła od oleju skalnego, podała także Rada miasta Lwowa petycyę do Rady państwa, o odroczenie tego wniosku rządowego, a to głównie z powodu, że oprócz akcyzy od oleju skalnego, która obecnie wynosi 16.000 złr. przybyłoby jeszcze w skutek projektowanego podatku konsumcyjnego miastu ciężaru, w kwocie 58 000 złr. rocznie. W razie znaczniejszego podniesienia cła, musianoby poboru akcyzy zaniechać.

Sprawiedliwszy podział ciężarów, który upatrywano w tem, że zamożniejszy używa jaśniejszego oświetlenia, a zatem potrzebuje więcej oleju skalnego i w skutek tego więcej podatku płaci, nastąpiłby dopiero wtedy

gdyby wszystkie materyały oświetlające jako to: świece, gaz i t. p. obciążono podatkiem, jeżeli przy naszych już i tak niezmiernych podatkach jeszcze wolno mówić o zaprowadzeniu nowych podatków. Co do gazu wypada nadmienić, że byłby to przedmiot opodatkowania dosyć wydatny, przy którymby opłata dotknęła tylko właśnie zamożniejszych.

Ze stanowiska konsumcyi, można takie nadmierne podwyższenie podatków uznać tylko za wielce szkodliwe dla całej ludności a przeto niepowinna reprezentacya państwa na takowe zezwolić.

Biorąc na uwagę, produkcyę oleju skalnego, zarówno jak uciążliwy wpływ projektowanego podwyższenia cła od tegoż, należy przyznać, że każde podwyższenie cła, jest ochroną krajowej produkcyi, a zatem jest dla takowej pożądaniem. Możnaby zatem przypuścić że wniosek rządowy powinienby ze stanowiska austryackiej produkcyi oleju skalnego zyskać przychylne uznanie.

Tak jednakże nie jest.

Zarówno jak cło od oleju skalnego, które istniało przed r. 1879 w wysokości 75 ct. w srebrze od ctr. cłowego, nieprzyniosło przemysłowi austryackiemu prawie żadnej ochrony, tak też chroni cło od 1 stycznia r. 1879 zaprowadzone w wysokości 3 zł. a, w. w złocie od 100 kigr. brutto, tenże przemysł bardzo niedostatecznie. Toż samo należy przypuścić o nowo projektowanym cle 8 złr. a. w. w złocie od 100 kilgr. brutto. obok podatku konsumcyjnego, w wysokości 7 złr. od 100 kilo netto.

Cyfra dostatecznego cła ochronnego da się jedynie obliczyć z dokładnego roztrząśnienia wszystkich stosunków, z jakiemi pewna gałąź przemysłu liczyć się musi, ze starannego zbadania warunków własnej produkcyi i handlu, w porównaniu z dotyczącemi warunkami zagranicznej konkurencyi.

Niepojętą jednakże jest rzeczą, dla czego ci, którzy konieczność ochrony dla naszego przemysłu oleju skalnego (aczkolwiek nie bez niechęci) przyznawać muszą, zarówno jak i sam Rząd, nie chcą uwzględniać obliczeń, jakie w tej mierze, czynią w sposób jak najgruntowniejszy, tak producenci, jako też i posiadacze fabryk, które to obliczenia mogą być przy oznaczeniu wysokości cła jedyną słuszną podstawą do ocenienia, jaka stopa cłowa odpowiada wymaganej ochronie.

Przedewszystkiem, należy porównać jakość galicyjskiego surowego oleju skalnego i wyrobów z tegoż sporządzonych, z takimiż wyrobami amerykańskiemi, ażeby można oznaczyć premię, jakąby należało przyznać krajowym producentom, w obec przeważającej konkurencyi amerykańkiej.

Amerykański surowy olej, ma w przecięciu ciężaru gatunk. 0 700 do 0.810 (48°—44°B), przeciwnie zaś, olej surowy wydobywany w Galicyi, ma zazwyczaj ciężaru gatunk. 0.845 — 0.875, a nawet do 0.900 (36°—30°—26° B). Amerykański rafinowany olej skalny nie jest nigdy cięższy, nad 0.790 (48° B), podszas gdy galicyjski miewa ciężar gat. 0.815—0.820 nawet do 0.825 (43°—40°B).

Co się tycze zysku, to amerykański surowy olej dostarcza 60—63 procentu oleju do oświetlania, 15 — 18 procentu benzyny, podczas gdy galicyjski surowy olej niedostarcza zwykle więcej, jak 45—55 procentu, a nader rzadko kiedy, przewyższa wydatek jego 60 procent, przyczem należy zważyć, ze bywają w Galicyi także wyrabiane i cięższe oleje, niedające więcej, jak 40 procent*).

Z tej jakości surowego materyału wynika, iż austryacki, a względnie galicyjski olej skalny, jest mniejszej wartości, niż amerykański, co się poniżej cyframi wykazuje.

Ponieważ w hurtownym handlu olej skalny sprzedaje się na wagę, zaś w drobiazgowej sprzedarzy, na miary, więc z tego, że austryacki olej skalny jest gatunkowo cięższy niż amerykański, wynika ta niekorzyść, iż amerykański olej skalny wydaje na 100 kilo z ciężarem gatunk. 0.700 na miary 126 5 litr. zaś galicyjskiego 100 kilo, o wadze gatunkowej 0.820, na miary 121. 9 litra, to czyni przy cenie 18 złr. i cle od netto wagi 10 złr. prawie 4% opustu od 1 złr. 12 ct. na korzyść cudzoziemskich producentów.

Detailista musi litr gatunkowo cięższego krajowego oleju skalnego sprzedawać przynajmniej 0 1 ct. taniej, niż amerykańskiego, co na 100 kilo, czyli blisko 120 litrów stanowi różnicy 1 złr. 20 ct. Z tego powodu musi krajowy producent najlepiej rafinowany austryacki olej skalny, dla jego różnicy co do fizykalnej jakości sprzedawać o 2 złr. 32 ct. taniej, niż amerykański, jeżeli chce wytrzymać konkurencyę z zagranicznym produktem na krajowym targu.

Jeżeli dalej zważymy, że z galicyjskiego surowego oleju, uzyskuje się o 25% mniej niż z amerykańskiego, że zatem austryacki rafinator musi najmniej 4 ct. metr surowego materyału zużyć, ażeby uzyskać tyle rafinatu, ile amerykanin uzyskuje z 3 ctr. metr., przez co austryacki rafinator, o 33% więcej łożyć musi na koszta przewozu, robocizny, opału, prowizyi i amortyzacyi kapitału zakładowego, a gdy to zniża cenę austryackiego wyrobu, więc należy koszta produkcyi, co najmniej o 30 ct. drożej na 100 kilo rachować, a zatem dodawszy do powyższych 2 złr. 32 ct. jeszcze tę zwyżkę kosztów, wypadnie strata na 2 złr. 62 ct. (C. d. n.)

*) W Harklowej, Płowcach, Uhercach i Skolem.

Wiadomości statystyczne.

Zakłady używające pary w Galicyi.

Kraj nasz posiada urządzeń przemysłowych z użyciem maszyn parowych: 1067. Jestto liczba poważna i w monarchii austryackiej posiadają tylko jedne Czechy więcej nrządzeń parowych (2413). Statystyczne wykazy zwracają uwagę na ilość kotłów w tych urządzeniach używanych, co rzeczywiście wskazuje ważne różnice. Galicya ma w swoich 1067 zakładach parowych 1339 kotłów podczas gdy Czechy mają w 2413 zakładach 4574 kotłów, Morawy mniej zakładów parowych, bo tylko 848 a więcej kotłów niż Galicya bo 1709 zaś Niższa Austrya podobnież stosunkowo daleko więcej kotłów bo 1282 na 667 zakładów parowych.

Zużycie materyału opałowego przedstawia się w ten sposob że w Galicyi używane jest przeważnie drzewo, podczas gdy inne kraje, jak Czechy, Morawa, Austrya Niższa i t. d. używają przeważnie węgla albo mięszanego materyału opałowego. Z tego powodu zapewne przedstawia się waga spożytego materyału większą w Galicyi niż w innych krajach. Wprawdzie ogólna suma przedstawia się inaczej bo n. p. czeskie kotły spożywają 516.709 kilogramów opału na godzinę zaś Galicya tylko 62.448 a zatem stosunek wagi opału jest jak 8 do 1, podczas gdy ilość kotłów czeskich do galicyjskich ma się jak 4 1; morawskie kotły spożywają 151.412 kilogramów opału na godzinę a zatem więcej niż 2 razy tyle jak podano z Galicyi. Ale obliczenie to nie tyczy się wszystkich zakładów, bo nie wszystkie podały wiadomości o swojej konsumcyi. Z Galicyi mamy wiadomości tylko z 395 zakładów zaś o 944 nie wiemy wiele one spożyły. Owa liczba 62.448 kilogr. opału spożytego na godzinę tycze się więc tylko owych 395 zakładów galicyjskich które podały o sobie dokładniejszą wiadomość. Więc właściwie nie mamy o sumie ogólnej wiadomości, ale z tej którą podano możemy obliczyć ile jeden kocioł spożywa opału na godzinę. Otóż w tej mierze przewyższa Galicyę między wszystkiemi krajami po tej stronie Litawy tylko jedna Styrya gdzie w przecięciu spożywa jeden kocioł na godzinę 169 kilogr. opału podczas gdy galicyjski kocioł spożywa 158 w przecięciu. Najmniej wypada w Tyrolu bo tylko 60 kilogr.

Musimy na to zwrócić jeszcze uwagę, że między pomienionemi zakładami używającemi pary nie są objęte lokomotywy kolei żelaznych. Co do tych nie można o wszystkich powiedzieć, które należą do pewnego kraju, bo mamy koleje przechodzące przez kilka krajów jak n. p. Węgiersko-Galicyjska, Cesarza Ferdynanda północna. Bierzemy więc tylko wyłącznie krajowe koleje a więc: Karola Ludwika z lokomotywami 168
Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską (linia austr) 54
Dniestrzańską 8
Arcyksięcia Albrechta 16
razem 246
lokomotywów których konsumcya opału wynosi:

Na kolei Kar. Ludwika drzewa miękkiego 8.921 metr. kub. i węgla 63.947 tonn.; na kolei Lwowsko-Czerniowiecko Jasskiej drzewa twardego 25.595 metr. kub i węgla 17.785 tonn.; na kolei Dniestrzańskiej drzewa twardego 9.894 metr. kub., a miękkiego 3.617 metr. kub. i węgla 0 ton; na kolei arcyks. Albrechta drzewa mięk. 18.603 metr. kub. tward. 13.879 metr. kub. i węgla 0 ton.

Powyższa liczba 1067 zakładów parowych w Galicyi rozdziela się według rodzajów przemysłu dla jakich służą w następujący sposób, mamy zakładów zajętych:

1) w gospodarstwie rolnem 34 z 36 kotł.
2) w produkcyi górniczej 42 z 123 „

Między temi jest użytych w kopalniach węgla 15, do wydobywania nafty, oleju skalnego i wosku ziemnego 14, w salinach 8.

3) w przerabianiu kruszców i fabrykacyi towarów kruszcowych . . . 5 z 9 kotłami
4) w wyrabianiu maszyn, kotłów, narzędzi, powozów . . . . 16 z 22 kotł.
5) w fabrykach gipsu i wyrabianiu cegieł 9 z 12 kotłami,
6) w wyrabianiu towarów drewnianych 55 z 73 kotłami.

Między temi są przeważnie same tartaki, jeden tartak połączony z wyrobem mebli (w Limanowej), 1 z gorzelnią, jest także jedna parowa drwalnia (w Białej), 1 fabryka kołków drewnianych (w Drohobyczu) 2 fabryki przedmiotów budowlanych (we Lwowie i Żywcu) i 1 fabryka mebli (w Białej).

7) W przędzalniach wełny, lnu, w fabryce

szpagatu, pralni wełny, blicharni, farbiarniach . . . . 18 z 32 kotł.

Wszystkie te fabryki znajdują się w Białej lub bialskim powiecie prócz przędzalni lnu, która istnieje w Brodach;

8) w papierniach . . . 3 z 10 kotłami,

9) w fabrykach przedmiotów do żywności służących, a to:

A) roślinnych (młyny, piekarnie, cukrownie, 1 olejarnia, 1 fabryka cykoryi, 1 kandyżu) . . . . 42 z 118 kotł.

B) Zwierzęcych (fabryka sera) 1 z 1 „

C) mineralnych (młyn solny w Wieliczce) . . . . 1 z 1 kotł.

10 w fabrykach napojów: browary, gorzelnie, rafinerje spirytusu, fabryki likierów i rosolisów (3), kleju (jedna połączona z gorzelnią w Sanockiem), wody sodowej (2)

razem 704 z 729 kotłami.

11) w fabrykach techniczno chemicznych wyrobów: kali, cynkwajsu, krochmalu, kleju i gelatyny, sody . . . . . . 6 z 11 kotł.

12) w fabrykach parafiny, nafty, świec parafinowych, oleju skalnego, olej roślinnego, gazu . . . . 21 z 29 kotł.

13) w fabrykach eterycznych olejków 6 z 6 „

14) w fabrykach mączki z kości, spodjum, kleju i nawozu . . . . . , 6 z 6 kotł.

15) przy kolejach żelaznych: 1 do ogrzewania wagonów we Lwowie i dla stacyi wodnych . . . . 51 z 70 kotł.

16) nareszcie mają różne zakłady kąpielowe urządzeń parowych razem 41 z 43 kotłami, jest jedna maszyna parowa do pompowania wody przy budowach w Grybowie 1 z 1 kotł. i w zakładzie karnym we Lwowie dwie maszyny parowe . . . . . . 2 z 4 kotł.

Z tego zestawienia widzimy, że większa część maszyn parowych w naszym kraju służy gorzelniom, bo 704 na 1067, a zatem prawie lwie trzecie części. Między temi jest tylko mała część gorzelni połączona z fabrykacyą innych płodów jak: z rafinerją spirytusu tylko 4, z ekonomiczną produkcyą 1, z młynami 8, z fabryką kleju 1, z tartakiem 1, z fabryką likierów 1 tak że pozostaje 665 gorzelni poświęconych wyłącznie wyrabianiu gorzałki. W tej mierze góruje Galicya nad innemi krajami monarchii austryackiej po tej stronie Litawy, które mają wszystkie razem 679 samych gorzelni czyli razem z Galicyą 1344. Rafinerji spirytusu ma Galicya 4, gdy tamte kraje mają ich 20.

Inne gałęzie fabrykacyi parowej w których Galicya góruje ilością nad innemi krajami monarchii są: fabryki olejów mineralnych, których Galicya ma 7, a wszystkich jest 9 w krajach przedlitawskich, fabryki świec parafinowych, których mamy 9 na 11 w całej przedlitawskiej części monarchii; fabryk olejków eterycznych mamy 6 na 17, mączki kościannej i spodjum 4 na 15, fabrykę sody mamy 1 na 4, kali jest w Galicyi jedyna (parowa) na całą część przedlitawtką monarchii, fabryk likierów 3 na 11.

W ogóle przeważa w Galicyi używanie maszyn parowych do industryi najprostszej, do wyrabiania materyałów dla wydoskonalonego przemysłu, którego rozwój jest jeszcze bardzo mały.

Kronika.

Praktyczny hodowca. Pismo poświęcone hodowli zwierząt domowych, sprawom gospodarczym przemysłowym i handlowym wyszedł nr. 7 i 8 i zawiera: Krytyczny pogląd na nasze stosunki społeczno-gospodarcze, Hodowla bydła rogatego, Zasady żywienia zwierząt gospodarskich, Przemysł drobny, Handel i jego warunki, Gospodarstwo domowe, O chorobie zwanej rojnicą, Rozmaitości, Inseraty. Warunki prenumeraty, obacz inserat.

— W nowo otworzonych łazienkach Dianny przy ulicy Słowackiego oglądaliśmy motor gazowy do pompowania wody; jest istnym cackiem pod względem wykonania. Co się tyczy praktycznego użytku jak zapewniał nas Sz. właściciel łazienek p. Szydłowski nie pozostawia nic do życzenia. Smutno tylko, że tego motoru niewykonano w kraju lecz sprowadzono z zagranicy.

Polecamy naszym przemysłowcom i fabrykantom przypatrzyć się bliżej temu motorowi i czy na przyszłość niedałoby się podobnych rzeczy wykonać w kraju?

Czytamy w Tygodniku illustrowanym: W Warszawie w zeszłym tygodniu odbył się akt uroczysty w szkole rzemieślniczej, zostającej pod kierunkiem pana Łapińskiego, a założonej ośm miesięcy temu. Zadaniem tej szkoły jest kształcić młodzież na zdolnych i uczciwych rzemieślników i to w czasie krótszym, aniżeli w zwykłych tak zwanych terminach. Tutaj po trzech latach nauki uczeń nietylko teoretycznie i praktycznie poznać może obrane rzemiosło, poświęcając na jego naukę jedynie cztery godziny dziennie, ale nadto przechodzi kurs nauk takich, jak: religii, języka polskiego i rossyjskiego, arytmetyki, rysunku technicznego i t. d. wprawdzie w zakresie elementarnym ale systematycznie i dokładnie. Szkoła rzemiosł uczyła w ubiegłym roku: szewstwa, krawiectwa, stolarstwa, ślusarstwa i tokarstwa, a miała uczniów 67. Chociaż to dopiero ośm miesięcy od założenia szkoły, młodzież jej jednak w nauce rzemiosł znaczne poczyniła postępy. Warstaty szewski i krawiecki po czterech miesiącach istnienia wykonywały już roboty na zamówienia. Robota jest dokładna i staranna, patrząc na nią przychodzi na myśl, ile to czasu marnują na naukę w terminie u majstra, gdy naprzykład termin dla uczniów szewskich trwa niemniej niż lat 6, a bardzo często i ośm. Tutaj po trzech latach młodzieniec będzie już rzemieślnikiem, skończonym człowiekiem oświeconym jako tako, a nadewszystko z siłami świeżemi i niesteranemi na posługach, na ciężkiej i zabijającej pracy. Czy u nas także nie należałoby zaprowadzić takiej szkoły?

Wiadomości techniczne.

Niklowanie za pomocą wrzenia. Postępowanie to zaleca się we wszystkich wypadkach, w których chodzi o niklowanie (powlekanie niklem) w wielkich ilościach, gdy takowe byłoby za kosztowném i za długo trwającem za pomocą bateryi elektrycznej. Bierze się w takim razie czysty biały roztwor z czystej (wolnej od ołowiu) ziarnistej cyny, winianu potażu (ile możności wolnego od wapna) i wody przyprowadza się takowe do warcia i dodaje się wypalonego czystego (szczególnie wolnego od miedzi) niedokwasu niklu, który wkrótce się rozpuszcza, co łatwo poznać można po zielonkowatej barwie, jaką przybiera płyn stojący po nad ziarnistą cyną. Gdy się w ten war zanurzy przedmioty z mosiądzu lub miedzi, wtedy pokrywają się takowe do kilku minut białą, połysk srebra mającą warstwą, która się składa z prawie czystego niklu, jak to przez liczne doświadczenia stwierdzono. Jeżeli się doda więcej niedokwasu niklu albo (co lepsza) węglanu lub winianu niedokwasu niklu do rzeczonego waru, wtedy otrzymuje się powłokę żółtawą albo brunatnawą, stosownie do ilości dodanego niklu. Jeżeli się na miejsce niklowych połączeń daje do waru węglan lub winian niedokwasku kobaltu, to się otrzyma niebieskawą lub granatową powłokę. Przedmioty mające się powlekać niklem, zanurza sie w warze już polerowane (wolne od tłuszczu) a następnie poleruje się je jeszcze raz wapnem. We wielu wypadkach wystarcza użycie suchych trocin. *R. Kaiser.*

Masę plastyczną sporządza J. S. Hyatt w Paryżu, wynalazca celluloidu, z odpadków piany morskiej, nitrocellulozy i kamfory, wsypując sproszkowane odpadki piany morskiej do gęstej masy, złożonej z 5 części nitrocellulozy i do rozpuszczenia tejże potrzebnej ilości eteru (około 3 części) i alkoholu (około 1 część) i 3—5 części kamfory. Na jedną cześć nitrocellulozy zawartej w tym płynie, liczy się 100 cz. morskiej pianki. Całą mieszaninę należy należycie zakłócić, zbywający płyn odparować a w końcu napełnia się sproszkowaną masą formy i rozgrzewa się do 100 lub 120° C.

Deutsch. Ind. Zeitung).

Sztuczne kamienie. Do 40 kwart miękkiej wody daje się $1\frac{1}{4}$ funta mydleńca (Speckstein), 1 funt karbonatu magnezyi, 2 funty niedokwasu żelaza, $1\frac{1}{2}$ funta białokruszu (Bleiglätte), $2\frac{1}{2}$ funta gipsu, 10 funtów asfaltu rozpuszczonego w 1 gallonie alkoholu. Do tego dodaje się roztworu z 1 funta silikatu natrium i 1 funta ałunu w 30 kwartach wody. Jeżeli kamień ma być ogniotrwały, natenczas dodaje się jeszcze 5 funtów sproszkowanej ogniotrwałej glinki. W końcu dodaje się do powyższych ingredyencyi jeszcze 8 części czystego, ostrego piasku i 1 część cementu. (*Der Techniker*).

Skrzynka pocztowa.

PP. G. w M. możemy pana zapewnić, że warstat „mechaniczno-stolarski“ najzupełniej utrzymałby się we Lwowie. Zasięgaliśmy zdania ludzi fachowych, którzy oświadczyli nam, że warstat taki miałby nawet świetne powodzenie, przeto radzimy panu nie zaniechać tej sprawy i to wziąć się rączo do pracy a Bóg da pomoc.

PP. M. G. w J. Na szacowny list pański odpowiadamy, że cement z fabryki p. Długoszewskiego zyskał powszechne uznanie i radzimy Sz. Panu inszego nie używać. Co się zaś tycze, cementu sporządzanego zagranicą, to tylko utrzymuje go tradycya i sztuczna agitacya, lecz na szczęście nasze, coraz to mniej go sprowadzają.

PP. K. w T. Przepraszamy, że cokolwiek spóźnioną dajemy odpowiedź lecz nie pochodzi ona z naszej winy. Staraliśmy się wywiedzieć i wyszukać wiadomych Sz. Panu fabrykantów, lecz do dziś dnia żaden z nich nie podał nam swojej oferty; jak tylko otrzymamy natychmiast je Panu wyszlemy.

Właściciel i wydawca: Towarzystwo „Spójnia". Odpowiedzialny redaktor Jan Ihnatowicz, mag. farmacyi. Z drukarni Ludowej we Lwowie.